Rok III. Lipiec 1897. Nr. 7.

SS. EUCHARISTIA

czasopismo religijne.

Wychodzi raz na miesiąc.
15 każdego miesiąca.

TU ES SACERDOS
IN AETERNUM
SECUNDUM ORDINEM
MELCHISEDECH.
(Ps. 109.)



PATER
TALES QUAERIT
QUI ADORENT EUM
IN SPIRITU
ET VERITATE.
(Joan. IV. 23).

Venite, adoremus!

Organ Towarzystwa Kapłanów polskich adoracyi Przenajświętszego Sakramentu.

Z poleceniem Władzy Kościelnej.

Prenumerata: w Austryi rocznie: 1 zł. 80 ct. — w Księstwie Pozn. mk. 3.30 — w Rosyi rs. 2.

Członkowie Towarzystwa Kapłanów Adoracyi Przenajświętszego Sakramentu płacą tylko: rocznie w Austryi 1 zł. a. w. — w Niemczech 2 marki — w Rosyi rs. 1·50.

Tylko kapłani i klerycy mogą to pismo prenumerować.

Ogłoszenia od wiersza petitem [lub jego miejsca] 10 ct. wal. austr.
Rękopisów przyjętych do druku Redakcya nie zwraca.
Redakcya, Administracya i Ekspedycya: ks. LUDWIK DĄBROWSKI, proboszcz o. ł. w Bruckenthal p. Uhnów.

Medytacya podczas adoracyi.

Kazanie na górze.

Wy jesteście światłością świata.

I. *Uwielbienie.*

Panie, Tyś rzekł uczniom Swoim: „Wy jesteście światłością świata“; Paweł, apostoł Twój rzekł do Chrześcijan efeskich: „Wyście dziećmi światłości i dnia, nie jesteśmy już dziećmi nocy i cieniów. Niegdyś byliście pogrążeni w ciemnościach, teraz jesteście światłością w Panu“.

Przychodzę do stóp Twoich, Bożki Mistrzu, aby się przyjąć tą wielką mądrością. Najprzód uwielbiam Cię jako istne światło i źródło światłości, boś Ty jest Bogiem, a Bóg jest światłem, a cieniu w Nim niema. Jako Syn Boży, Tyś jest blaskiem Jego chwały, obrazem Jego istoty, zwierciadłem bez zmazy Jego nieskończonego majestatu, blasku dobroci. Tę światłość wiekuistą, nieprzystępną samą w sobie, objawiłeś nam w Twojem Wcieleniu i dlatego to Prorocy Twoi pozdrawiali Cię zdaleka pod tytułem wschodzącego Switania. Mówili naprzód: Światłość rozprószyła ciemności w sercach prawych; to jest Pan litościwy, miłosierny i sprawiedliwy. Zacharyasz zapowiadał Cię, jako mającego wkrótce oświecić tych, którzy siedzą w ciemnościach, w cieniu śmierci. (Łuk. I. 79). Wkrótce potem szczęśliwy starzec Symeon trzymając Cię na rękach pragnął już tylko śmierci, gdyż oglądał światło na oświecenie narodów. (Łuk. II. 32.) I rzeczywiście, w całym swym ciągu śmiertelnego życia, nie przestawałeś oświecać dusze i serca prawe; Ewangielia święta, zawierając Twą świętą naukę opowiadanie o dziełach Twoich, jest niejaką latarnią morską wśród burzliwych ciemności tego świata i wiedzie narody do prawdziwej cywilizacyi i do szczęścia.

Ale cóż mówię? My cieszymy się nietylko samymi promieniami wiekuistej Światłości, my posiadamy samo ognisko żywe, samo nieskończone Zródło Światła, promieniste i nadobfite w tym Boskim Sakramencie, który jest niczem innem jak tylko Słońcem Sprawiedliwości, jaśniającem ustawicznie na firmamencie Kościoła.

Mówiłem o słońcu: o mój Jezu, jakże Ty napełniasz cudownie cały świat moralny i nadnaturalny dobroczynnem światłem Twojem, doskonałej i silnej jak słońce ogrzewa świat materyalny Od Ciebie to, Od Ciebie samego przychodzi nam wraz za świa-

tłem, ciepło, życie, radość. Nam koniecznie potrzeba gwiazdy dziennej, aby rozswiecała drogi nasze, kroki nasze i prace nasze więcej jeszcze potrzeba na żywego Słońca łaski, aby rozróżniać dobre od złego, aby zapalać serca nasze i umacniać wolę, aby skutecznie pracować nad naszem zbawieniem i postępować wytrwale na drodze, wiodącej do wiekuistego szczęścia.

Pozwól więc, aby Ci złożył hołd głębokiej wiary, o Światłości wiekuista, stająca się Światłością ziem! O Jezu, Światłości. Cherubinów Serafinów, który się stałeś światłością ludzi, uwielbiam Cię zanim chwalić Cię zacznę w blasku chwały wiekuistej w tem mieście świętem, gdzie nie będzie potrzeba ani światła słonecznego, ani światła księżyca, bo światłość Boża oświeca wszystko, a światłością jest Baranek (Apak. XXI. 23).

II. Dziękczynienie.

Jakże pięknem jest światło uderzające cielesne oczy nasze, dozwalające nam rozróżniać rzeczy zewnętrzne. Ukazanie się tegoż przynosi nam zawsze naturalną radość, podczas gdy ciemności sprowadzają smutek i nudy.

Gdy po kilku dniach posępnych, słotnych zajaśnieje słońce w całej wspaniałości swojej, czyż nie prawda, że wraz ze światłem przynosi nowe życie i nowe szczęście?

Takie to są, ale w stopniu bez porównania wyższym, dobroczynne skutki okazania się Twego światła w świecie duchownym. Te skutki cudowne streszczają się wszystkie w tym pięknym tytule, który dałeś apostołom i kazałeś powtarzać pierwszym chrześcijanom przez wielkiego Apostoła Twego: Wy jesteście Światłością świata; wy jesteście synami światłości.

Dzięki Ci o mój Boże, żeś mię oświecił, jak każdego człowieka, na ten świat przychodzącego, rzucając w serce moje zasady wystarczające do pokierowania mnie w zachowaniu naturalnego prawa; ale nadewszystko dziękuję Ci, żeś zwrócił zwrok mój na wiekuiste, przez łaskę chrztu, który ojcowie nasi słusznie sakramentem oświecenia nazywali. Wówczas to stałem się dzieckiem światłości. Odtąd w świetle Twej Bokiej nauki i Twoich przykładów, pociągany naukę i przykładami świętych, pod ciepłymi promieniami zewnętrznej łaski, wglądałem się w wartości rzeczy boskich i ludzkich rozpoznałem dokładnie drogę, którą miałem obrać, aby dojść do świętości i szczęścia, miałem siły dosyć, aby iść dobrą drogą, mogłem wreszcie postępować z cnoty w cnotę, ze światła do światła.

Ale jakież dzięki składać Ci powinienem żeś wszystkie promienie światłości wiekuistej zaspokoić raczył w tym najchwalebniejszym Sakramencie. Eucharystya, to główne ognisko wszystkich prawd, wszystkich cnót, wszystkich tajemnic; czyż to więc dziwne, że zbliżając się do tego świętego Ogniska czuję się oświeconym, rozgrzanym, zdolnym do odrzucenia dzieł ciemności. jakiem są rozmaite rodzaje grzechów i do wydawania owoców światłości, które się zowią dobrocią, sprawiedliwością i prawdę. U stóp Twoich, Panie rozważać będą te złote słowa jednego ze świętych, najbardziej godnych być nazwanymi synami światłością. „Komunia jest źródłem światła, z którego błyszczą promienie prawdy. Z tego źródła wypływają niezliczone strumienie od Ducha świętego; a tak samo, jak zanurzywszy język lub rękę, gdyby to było możliwem w roztopnionem złocie, wyciągnęlibyśmy je ozłocone, tak samo i więcej jeszcze skutkują w duszy naszej tajemnice święte“. Św. J. Chryzostom.

Wreszczcie, drogi Zbawicielu, prawdziwie praktycznem dziękczynienieniem mojem będzie znać ile możności to życzenie Serca Twego, wyrażone w słowach do Twej wiernej służebnicy: „Masz się starać, abyś była najczystszym kryształem, wystawionym zupełnie na światło, zadaniem twojem jest światło przyjmować i przeprowadzać. Ty będziesz moją zasłoną z kryształu, moją przejrzystą zasłoną. Czyliż Hostya święta nie znika w swej istocie, aby przestawić same przypadłości? Taką jest wiara. Ja, Światło i Życie, chcę zdziałać to w ludziach, w stworzeniem tem grzesznem, a ty jesteś tem stworzeniem, (P. O. Segur w dziele Wielkość nasza w Jezusie VI. 157.)

III. Przepraszanie.

Dobry Pan nasz rzekł dnia jednego do pewnej świętej duszy. „O córko moja, jakże mała jest liczba tych, którzy szukają mojej światłości, którzy postępują w blasku mojej światłości którzy mają upodobanie w tejże światłości. (Żywot Maryi Lataste c. III.) W naszych czasach jest tak samo jak w czasach Wcielenia. Świarłość świeci w ciemnościach, a ciemności jej nie ogarnęły. Niestety jeźli są dzieci swiatłości, to bardzo wiele jest dzieci ciemności. Ale jakież to ciemności? Co znaczą te słowa; dzieci ciemności, czyny ciemności, które tak ozęsto wychodzą z ust Pana Jezusa i Apostołów. Łatwo to zrozumieć; tak jak w porządku materyalnym, ciemności są wyrugowaniem światła; ciemności nocy wyrugowaniem światła dziennego niknącego na horyzoncie; tak

w porządku duchownym ciemności wewnętrzne okazują stan duszy, dobrowolnie lub niedobrowolnie pozbawionej prawdziwej światłości Jezusa Chrystusa. Słońca sprawiedliwości, świętości, i łaski. Dlatego też szatan, od początku odrzucił światło Chrystusowe i jest nazwany księciem ciemności, dlatego mówimy o niewiernych, którzy tej światłości nie znają, że śpią w cieniu śmierci, dlatego wreszcie, ci nieszczęśliwi chrześcijanie, którzy popełnili grzech śmiertelny, wypędzili z serca swego Pana Jezusa Chrystusa i stali się nieprzyjaciółmi światła i dziećmi ciemności. A teraz czemże mogą być czyny szatana, niewiernych i grześników jeźli nie dziełami śmierci, dziełami ciemności.

Za dni naszych są dzieła ciemności rozpowszechnione a wiek nasz pogrążający się w ciemnościach, jakim sposobem może mieć prawo nazywania się wiekiem światłości.

Skoro pomyślę, że grzesząc ciężko, przeczyniłem sią do tego, aby te ciemności się zwiększyły i gęstszemi się stały, czuję głębokie zawstydzenie i upokorzenie, jakoteż i żal serdeczny. Przebacz Panie! przebacz! — Przebacz mnie i wszystkim na świecie grzesznikom. Tem bardziej jesteśmy winnymi, że wśród siebie posiadamy środek zaradczy przeciw truciźnie grzechowej, a tym jest Przenaświętsza Eucharystya. Słońce najchwalebniejsze, które gdy chcemy, jaśnieć może zwycięzko w duszy naszej, a także gdy chcemy, możemy się nurząc w ciemnościach nocy.

Aby się umocnić w duchu pokuty, pójdziemy więc za radami tak mądremi, jakich udziela św. Paweł Rzymianom. „Odrzućmy dzieła ciemności, przyobleczmy w zbroję światła. Jako prawdziwe dzieci światłości, prowadźmy życie czyste, unikajmy zbytku w pożywieniu, nieumiarkowania, miękkości i wszystkich występków unikajmy sprzeczek, zazdrości i gniewu, przeobleczmy się wreszcie w Pana naszego Jezus Chrystusa, powściągajmy nasze pożądliwości, nie zważajmy na nasze ciało.

IV. Modlitwa.

O mój Jezu, o Hostyo święta, Tyś jest Światłością świata a właściwą jest światłości oświecać i rozjaśniać, rozświecaj więc i rozjaśniaj serca tylu ludzi i tylu narodów, które Cię nie znają. Niech Słońce eucharystyczne świeci oczom wszystkich ludzi, pomnażaj cuda Twej miłości, aby Ojciec Twój został uczczonym Jeźli chwała Twoja nie objawia się więcej w tej wielkiej tajemnicy, to dlatego, że w sercach naszych nie rozbrzmiewa; „Przyjdź królestwo Twoje Eucharystyczne“.

Nasze to grzechy, nasze nędze, nasza niewierność stawia przeszkody promnieniom Hostyi świętej. Na przyszłość o Panie już codziennie prosić będziemy, aby Słońce Twoje eucharystyczne coraz jaśniej nam świciło, abyś z nas uczynił prawdziwe dzieci światła, któreby wszystkie serca pociągały swym przykładem do Boskiego Serca Twogo. Prosić będziemy, abyś pomnażał i błogosławił czcicieli i apostołów Twoich, aby uczynkami swymi rozszerzali wszędzie królestwo miłości Twojej i mieli szczęście kiedyś ze spełnienia proroctwa Izajasza ; „A narody iść będą w światłości Twojej.

Trzy myśli.

Słowo wcielone Pan nasz Jezus Chrystus Bóg i Człowiek przebywa na ziemi w św. Eucharysty.

Hostya Przenajświętsza wprowadza nas w bezpośredni stosunek z uwielbioną Osobą Syna Bożego.

Przez Komunię, Hostya święta łączy nas jaknajściślej z Jezusem Chrystusem, Panem i Bogiem naszym.

Perły Eucharystycyne.

Jak owoce najdelikatniejsze i najbardziej podpadające zepsuciu, jak wiśne, śliwki i poziomki, można łatwo cały rok zachować usmażywszy je w cukrze lub w miodzie tak też nic dziwnego że serca nasze, jakkolwiek ułomne i słabe, zachowane być mogą od zepsucia grzechowego, gdy je zanurzymy w słodyczach ciała i Krwi niepokalanej Syna Bożego. (Św. Franciszek Salezy.) Kapłaństwo jest miłością Serca Jezusowego, gdy widzisz kapłana, myśl o Panu naszym, Jezusie Chrystusie. *(Proboszcz z Ars).*

Eucharystyczne Życie Jezusa Chrystusa
w najśw. Sakramencie Ołtarza
i Wieczne Jego Królowanie.
II. Ukryte życie Jezusa w Najśw. Sakramencie Ołtarza.

(Ciąg dalszy).

Chcę teraz pomówić o rzeczy światowi nieznanej, a tylko tym przystępnej duszom, które Bóg szczególnym miłuje i kocha sposobem. Tym zaś tajemnym i drogim przedmiotem jest znowu ukryte życie Jezusa Chrystusa w Najśw. Sakramencie. W książ-

---

*) Ob. Nr. 5 str. 76 i Nr. 6 87.

kach, w wirze światowym nie zbadasz tej tajemnicy, bo tylko bramą rozmyślania i modlitwy można się zbliżyć ku niej, można się nauczyć nowych prawd poznania, przewyższających siły nasze naturalne.

Jezus ukryty w Najśw. Sakramencie żyje dla nas li tylko dla nas, starajmy się więc i my żyć wyłącznie dla Niego; Jezus pod zasłoną w tabernakulum oczekuje serc naszych; i my też w cichości poszukajmy Jego, a rzuciwszy się do stóp majestatu utajonego, posłuchajmy głosu tajemnego Boga „Venite et requiescite pusillum!"

On tam dla nas jedynie więźniem i choćby jeden moment nim być nie przestaje. Umieśćmy Jezusa ukrytego, gdziekolwiek tylko chcemy, bezwątpienia tamże pozostanie i żadnym choćby najmniejszym znakiem nie okaże obecności, nie okaże sławy i chwały swojej.

Nic też dziwnego, że wielkiej potrzeba wiary, by poznać Boga w hostyi utajonego. Jakże wiele zasłon odkryć trzeba, jak długo i głęboko kopać, by się dostać do tego ukrytego skarbca, w którym się tyle mieści klejnotów, tyle drogocennych rzeczy. My wiemy a wiemy z pewnością, że Jezus jako Bóg i człowiek rzeczywiście jest obecny w Najśw. Sakramencie, lecz Go nie widzimy w całym blasku, bo gdyby się nam Chrystus okazać chciał w sławie swojej nieskończonej — w proch, w niwecz obrócićbyśmy się musieli, nie mogąc znieść nieskończonego majestatu Jego. Jak mądrze a nie zbadanie Bóg urządził, byśmy z większą śmiałością, z większą ufnością przybliżać doń mogli.

To prawda, że Bóg jest wszędzie obecny, że swoją mocą, mądrością i dobrocią zapełnia świat cały, ale tron Jego, pałac królewski, z którego rozkazy wydaje jest tylko w niebie i w Najśw. Sakramencie ołtarza. A któż znowu nie zauważy, nie spostrzeże różnicy między tronem niebieskim a tronem w Najśw. Hostyi? Tam widzimy oczywistą sławę i moc Boga na niebie i ziemi, tu jako poddanego więźnia.

Bóg na tronie niebieskim; jaki to majestat!!

A kiedy oczy nasze zwrócimy ku sklepieniom niebieskiem, ku owym nieskończonym światom, to i dusza nasza czuje nieopisaną radość, gdy patrzy na ten obłok niebieski, jasne słońce, blady księżyc i na wszystkie planety opiewające chwałę Stwórcy swojego. Boga widzimy i na ziemi naszej, każde stworzenie począwszy od maleńkiej roślinki, aż do wspaniałego libańskiego cedru, wszystko, wszystko oznajmuje nam wszechmocność Jego.

Lecz gdy zapomnimy o niebie i ziemi, a zwrócimy się ku Najśw. Hostyi, jakąż różnicę zobaczymy wielką. W niej nie widzimy znaku żadnego obecności Bożej — tutaj cisza, samotność, tutaj wszystko ukryte i jedno światło tylko przypomina nam Boga utajonego.

Jezus Chrystus już od przyjścia na świat prowadził życie ukryte, pokorne, a nawet rzec mogę poniżające, ale od czasu do czasu zdradzał choćby znak mały bóstwo Jego. Rodzi się w biednej stajence, światu zgoła nieznany, ale chóry anielskie przywołują pasterzy, gwiazda zaś cudowna mędrców i królów zarazem prowadzi do Nowonarodzonego. Jako biedny rzemieślnik w mieście Nazaret przez lat 30 oddaje się pracy, tam znają go zaledwie najbliżsi, ale w całej osobie Jego widzą ustawicznie coś nadzwyczajnego, że jest Bogiem-człowiekiem; cuda znowu, jakie czynił w obec zgromadzonego ludu dawały jak najlepsze świadectwo, że On jest oczekiwanym Zbawicielem i Odkupicielem świata.

Lecz w Najśw. Sakramencie Pan Jezus jest jakoby w grobie.

O Panie najdroższy dlaczego się kryjesz i dręczysz naszą wiarę? Dlaczego gzieindziej, by światu się okazać, cuda czynisz a tutaj ciągle zasłaniasz sławę swoją? Wiem czemu. Jezus w Najśw. Sakramencie milczy, by kochających Go do siebie przyciągnąć, dla tego to tak w skromnem ubraniu i jakby na pustyni mieszka, byśmy się łatwiej do Niego zbliżali, w Nim się ukrywali, w sercu Jego spoczęli i jedynie dla Niego i w Nim jedynie żyli. — Dzięki Bogu znajdowały się i znajdują zawsze takie dusze, które potrafiły i potrafią żyć w skrytości dla Jezusa, i gdyby im dozwolono nam się okazać, przekonalibyśmy się, że był i jest ich zastęp niemały. Żyły one na tej ziemi, podzielały z nami dnie radości i utrapienia; lecz gdy my dnie całe w śmiechu i na rozpuście bez pożytku i zasług trawimy, one w cichości skarbiły sobie łaski, żyjąc między nami były zawsze złączone z Bogiem, pełniąc obowiązki stanu swego nie zwracały się ku chwale ludzkiej, ale wszędzie i we wszystkiem miały na celu tylko cześć i chwałę boską — robiły wszystko dla Jezusa. Ktoby nie chciał jak one postępować, postępywały, ten nigdy Boga swojego odszukać nie potrafi, nie zdoła.

Szukałem Ciebie, mówi św. Augustyn, szukałem Ciebie zawsze pędzony pragnieniem złączenia się z Toba o Boże mój szukałem Ciebie w książkach i mądrych dysputach, w znakomitych szkołach i ciemnych lasach — lecz wszędzie nadarmo, bo szu-

kałem Ciebie obok siebie, gdy Ty byłeś we mnie". Duszo więc kochana nie wychodź, bo Bóg w sercu twoje. Jezus w Najśw. Sakramencie nie żyje dla siebie, ale dla wybranych, którzy Go naśladują i ukryte przed światem nieznajome całkiem życie pędzą. Ileż to podobnych dusz w świecie, obumarłych dla świata, o których nic świat nie wie? Patrzcie na matkę, patrzcie na wierną żonę, patrzcie na ubogą, córkę, nikt o nich nie myśli, nikt o nich nie mówi, a one znoszą w cichości krzyż na się włożony, bez szemrania połykają gorzki piołun życia. W ciągłej ze sobą walce, siebie zwyciężają, żadne z ust ich szemrania, żadne narzekanie nie wychodzi. Sam tylko Bóg to widzi, a zacnym tym duszom jest dosyć tego — więcej nie żądają.

Ileż to chorych wije się z bolu na łożu śmiertelnem, a nikt ich nie pocieszy, piją bez szemrania kielich im podany, oczekują cierpliwie miłosierdzia Bożego — w Nim szukają pomocy?

Jakże wiele dusz w świecie pod grubem i prostem ubraniem czyste serca kryje, prowadząc na wzór Jezusa ukrytego w Najśw. Sakramencie, życie utajone, życie proste — życie Bogu miłe?

Któż zliczy ile małżonków stanu różnego podczas pielgrzymki tego życia doczesnego zachowało czystość anielską? Ale na sądzie ostatecznym wszystko sie okaże i Bóg przed światem całym wierne swoje wyzna.

A ileż to świętych już tutaj, których my nie znamy, lecz Bóg inaczej sądzi, On zna i widzi wszystko, ale też kiedy i nadgrodzi, stokrotnie odpłaci wszystko. To też i sprawiedliwe dusze mają się więcej zachęcać do ukrytego życia, nie powinny jawnie okazywać swoj pobożności, gorliwości, ofiary; to nic, chociażby się o nich nie wiedziało, nie mówiło, chociażby ich za niepotrzebnych miano, chociażby się zajmowały najgorszymi, nieraz zdawałoby się upadlającymi pracami, to niechaj ich nie zraża do służby bożej, niechaj wytrwają w życiu pobożnem, bo Pan Bóg, który wszystko widzi inaczej to wszystke osądzi, niżby osądzić świat.

„Ja, mówiła jedna pobożna osoba, życie moje ukrywam całkiem w Bogu moim Jezusie, staram się do Niego tak zbliżać jak On to czynił, gdy żył z ludźmi na ziemi. A gdy sobie przedstawiam obecność Jego w Najśw. Sakramencie wtedy czuję się nad wyraz szczęśliwą i bardzo wzmocnioną w wierze. Często ukrywam się w bolesnych ranach rąk Jezusa, a tak wydaje mi się praca lekką, bo zdaje się płynąć z ran Jego. Gdy zaś rozważam rany nóg Jezusa, pielgrzymka po tej ziemi jest dla mnie miłą, a nawet pełną uciech i słodyczy.

Ale najdroższem skarbem dla mnie jest rana Jego św. boku. Tutaj znajduję ognisty piec, w którym ogrzewam oziębione serce, tutaj znajduję bezdenne morze, w którem się ukryć mogę. Jaka to radość dla Niego żyć tylko, cóż mię jeszcze więcej świat obchodzić może, gdy Jezus dla mnie wszystkiem?

O! jak daleca większą ma cenę jeden dzień życia ukrytego z Jezusem w Najśw. Sakramencie ołtarza, aniżeli przepędzonych lat wiele wśród wrzawy światowej.

Jak wiele dusz posiadałoby sumienie spokojne, gdyby byli żyli w większej skrytości z Bogiem, podczas gdy teraz pędzą życie w ciągłym niepokoju i w ciągłej rozpaczy. Biedni, ubiegają się za rzeczami ziemskimi, a tracą niebieskie a ztąd ów niepokój i rozpacz — bo nie mając ludzi, nie mając towarzystwa, a straciwszy Boga, czują, że są opuszczeni. Gdyby więc z ludźmi przestawali tylko tyle ile potrzeba, a nie zapominali Boga — zapewne życie byłoby dla nich lzejszem, bo byłoby życiem... z Bogiem. Zbyteczne obcowanie z ludźmi przynosi więcej szkody niżeli pozytku; to też daleko łatwiej jest prowadzić życie skromne, ukryte, Bogu miłe, aniżeli między ludźmi żyjąc nie ucierpieć na duszy, choćby małej szkody, zawsze bowiem lżej jest milczeć, aniżeli mówić.

Wielu goniąc za szczęściem w świecie znaleźć go niemoże, znurzeni na ciele i duszy wracają do zacisza — gdzie znalazłszy go czują, że kamień ciężki spadł z serca ich, czują nieopisaną radość, bo widzą w skrytości Boga, poznają Go, a kto ma Boga ma wszystko, ma zabezpieczone pozagrobowe życie, życie wieczne — niebo.

Składaj więc miły czytelniku miłość za miłość, połóż życie za życie, a że Jezus Chr. ukryty w Przenajśw. Sakramencie żyje li tylko z miłości dla ciebie, żyj i ty z miłości ku Niemu ukryty w Nim samym — Bogu Jezusie Chrystusie.

(C. d. n.).

Jeszcze o św. Wincentym Ferreryuszu.

Z przyjemnością czytałem „wspomienie o św. Wincentym“; postać ta wzniosła, z krzyżem w ręku, z ognistem słowem na ustach, ciągnąca do Boga tłumy, oddawna już przemawiała do mej duszy, a to tembardziej, że św. Wincenty był wielkim opiekunem narodu Polskiego. Ale jednąby do „wspomnień“ dorzucić

należało jeszcze uwagę. Św. Wincenty, jak pięknie opisał zapewnie jakiś gorący Jego czciciel, był miłośnikiem Eucharystyi, gorliwym kaznodzieją Sakramentu Ołtarza. Otóż wpośród kazań i mów Świętego wydanych w r. 1729 *), znajdujemy prześlicznych sześć kazań o Eucharystyi. Jedno właśnie z nich o *Eucharystyi darze najcenniejszym*, podajemy czytelnikom.

Może sposób przedstawienia rzeczy i niektóre szczegóły dziwnemi się nam nieraz wydadzą zrozumiemy je jednak lepiej gdy sobie przypomniemy, że czasy w których żył były to czasy scholastyki, lecz mimo to słowa natchnionego kaznodziei odsłonią nam nie jedną myśl i poznać lepiej dadzą to serce, co taką miłością biło ku Jezusowi Eucharystycznemu.

Jam jest chleb żywy, którym z nieba zstąpił.
Jan. V. 51.

Jeżeli kto ukocha kogoś szczerze, gorąco, a los go odeń odłączy, wówczas w dniu rozstania, zostawia mu pamiątkę jako znak miłości. — Chrystus Bóg i człowiek prawdziwy, ojciec i pan nasz umiłował apostołów, miłością przewyższającą nawet miłość matki, dał im jej dowód największy w bolesnej śmierci za nich i za nas podjętej, bo „*większej nad tę miłości żaden nie ma: aby kto duszę swą położył za przyjacioły swoje*“ (*Jan. XV. 13*).

Odchodząc więc od uczniów zgromadził ich w wieczerniku i dar wielki i drogi zostawił na pamiątkę swojej miłości. Darem tym było własne Ciało i Krew, które od Dziewicy Matki otrzymał, dar dla nas zaiste najdroższy, gdyż najwyższej ceny godny jak sam Chrystus zapewnia nas o tem w wyż przytoczonych słowach: „*Jam jest chlebem żywy, którym z nieba zstąpił*“.

Wiele w tych kilku słowach mieści się treści my tylko trzy prawdy rozważyć dziś chcemy, pierwszą jest istota i własności tego daru, co Zbawiciel wypowiada w dwu wyrazach; „*Ja jestem*“ drugą moc Jego i potęga gdyż jest to dar żywy „*chleb żywy*“, trzecią wreszcie początek Jego, ponieważ z „*nieba stąpił*“.

I. „*Jam jest chleb*“. Słowa te, sciśle biorąc nie mają znaczenia, bo Hostya konsekrowaną nie jest już chlebem, choć pozostają jeszcze jego postacie, w znaczeniu jednak duchowem hostia jest chlebem, pokarmem duszy. I w tem znaczeniu słusznie zowie się chlebem tak ze względu na swoją istotę jakoteż co do skutków, jakie w duszy sprawia. Wiemy bowiem, że chleb, składa

*) Vincentii Ferrerii Ord. Praed. Opera seu Sermones de Tempore et sanctis, opera et studio Caspari Erhard s. Theol. Doct. Augustae Vindelicorum. 1729.

się z mąki i wody, które składamy w odpowiedniem naczyniu, pieczemy na ogniu i w ten sposób przygotowujemy sobie pokarm, chleb. I Jezus tak samo ciało i duszę przyjął na siebie i On pozwolił się złożyć na drzewie krzyża, spieczony cały ogniem miłości, jaką pałał dla ludzkości, by jej zgłodniałej i spragnionej dać ciało swe Boże na pokarm a krew za napój.

Dalej, co się tyczy skutków, własnością chleba jest zaspokoić głód i nasycić. Ciało Chrystusowe również ma karmić i nasycać dusze. Dusza zaś jest takiej godności, że żadne stworzenie nie jest wstanie jej zadowolnić, tylko sam Bóg. I choćby człowiek posiadał tysięcy wzdychałby do miljonów, pragnąłby zagarnąć i całym światem, jak opowiadają n. p. o Alexandrze Wielkim. Bóg jedynie zaspokoić zdoła nasze pragnienie, bo wszystkie doskonałości Sam w sobie zawiera i stąd powiedział św. Augustyn „Dusza Bogiem tylko może się zapełnić". W Sakramencie Tym właśnie mieszka Bóg, istota Jego konsekrowana hostya to Bóg prawdziwy, Stworzyciel nieba i ziemi, więc zdolny nakarmić duszę i stąd Dawid już wiele wieków naprzód śpiewa o tem Sakramencie. *„I nakarmił je tłustością zboża i nasycił je miodem z opoki"*. (*Ps. 80. 17*).

II. Chleb ten duchowny nazywa się żywym, co oznacza moc i potęgę Jego – ponieważ godnie przyjmującym udziela życia i zachowuje przed śmiercią. I nietylko daje życie duszy doczesne przez łaskę, ale co więcej i życie wieczne, jakie kiedyś w chwale osiągniemy. Dlatego czytamy w Ewangielii *„Kto pożywa tego chleba żyć będzie na wieki"*. Życie, to największe dobrodziejstwo Boże; ale różne są rodzaje życia, jedno jest ziemskie zmysłowe, inne duchowe, ale również doczesne trzecie wreszcie wieczne. I właśnie w tem, że chleb ten daje życie duchowe i życie wieczne, polega cała moc i wszystka siła jego.

Nie wszystkim przecież Eucharystia użycza życia, ale tym tylko, co przyjmują Ją z przygotowaniem, które zależy naprzód na czystości i niewinności serca, następnie na miłości a wreszcie na stałości i cierpliwości.

Rzeczy drogich niechowamy w miejscach brudnych, a cóż jest droższego nad pokarm niebieski, nad Boga prawdziwego? Czystem przeto musi być serce i dlatego Chrystus zanim podał uczniom ciało swoje umył im nogi a i dziś kapłani przed mszą św. myją ręce na znak jak ci co przystępują do stołu pańskiego winni być nieskalani grzechem. Figurą też tej czystości był ów Józef, który zdjąwszy z krzyża ciało Chrystusowe owinął czystem

prześcieradłem, złożył w grobie nowym, namaścił mirą i aloesem Józef wyobraża każdą duszę zbliżającą się do ołtarza. Jeśli ona chce przyjąć Jezusa, musi również złożyć Go w „grobie nowym", w sercu niewinnem, niepoplamionem, owinąć Go świętem rozmyślaniem i pobożną modlitwą a namazać mirą t. j. przyjąć Go z boleścią, z uznaniem win i niegodności swoich, powtarzając za celnikiem: „*Panie nie jestem godzien*". Bo kiedy nawet taki święty jak Jan Chrzciciel, nie śmiał rzemienia rozwiązać u trzewików Zbawicielowych, cóż my uczynić mamy, wobec Niego tak wielcy grzesznicy, a mimo to przypuszczeni nie już do rozwiązania rzemyka ale do spożywania Chrystusa?!

Do godnej Kommunii potrzeba także miłości Boga, miłości bliźniego. Aby już chleb materyalny, korzystnie wpłynął na organizm potrzebuje ciepła do strawienia. Ciepłem w życiu nadnaturalnem jest miłość, bez niej nawet ciało Chrystusowe nie wyda pożądanych owoców. Strzedz się zatem należy, by nie przyjmować bez miłości Chrystusa to znaczy, z grzechem ciężkim w sumieniu który jest odzieleniem duszy od Boga, brakiem miłości najwyższego dobra, gdyż powiada św. Grzegorz, „aniołowie straż trzymający przed Panem Zastępów są gotowi zabić świętokradzcę i tylko miłosierdzie Boże wstrzymuje ich prawicę". Chociaż więc Bóg za niegodą komunię nie zawsze karze śmiercią ciała, ztwsze jednak niegodnie przyjmujący umiera straszniejszą jeszcze śmiercią duszy. To też św. Augustyn powiada, że świętokradca dopuszcza się tego samego grzechu co Żydzi, a nawet cięższego, bo pisze św. Paweł, gdyby Zydzi „byli poznali, nigdyby Pana chwały nie ukrzyżowali." (*I kor. II. 8*).

Grzesznik zaś świadomie zabija Syna Bożego, bo przestąpieniem przykazania Pańskiego, ponawia zbrodnię, za jaką raz już Syn człowieczy krew swoją przelał.

Komunia wreszcie domaga się od nas serca stałego „*jako naczynie ze złota, zupełne, wszelkim drogim kamieniem ozdobione*". (*ks. Ekkleziastyk. L. 10.*)

Złoto jest metalem silnym i serce karmiące się Ciałem Jezusowem oznaczać się musi hartem i stałością jak złoto probuje się ogniem i kamieniem tak i dusza w ogniu cierpienia niewzruszoną stać musi, niezachwiana żadnym kamieniem krzywdy czy złości. Przykładem na to niech nam będą święci którzy nie zakosztowali tej uczty, dopóki nie przeszli przez wiele cierpień i krzyżów." „*przez wiele bowiem ucisków trzeba nam wnijść do królestwa Bożego*". (*Dz. Ap. XVI. 21*).

III. Ostatnią jeszcze wartość tego daru Eucharystyi rozważać nam należy a jest nią jej początek.

Każde dzieło tem większą ma wartość im od znakomitszego mistrza pochodzi, Sakrament Ołtarza jest najwyższem dziełem Boga, na słowa Chrystusowe usty kapłana wyrzeczone, Syn Boży schodzi na Ołtarz. Nie kapłan za tem jest sprawcą największej z tajemnic, on tylko narzędziem w ręku Boga, ale słowo Chrystusowe przez sługę Jego z należną intencyą wymówione cud ten sprawia. I to również jest jedną z przyczyn jego niezmiernej wartości bo początek jego jest Boski, przeto Zbawiciel powiada: „jam jest chleb który z nieba zstąpił".

Wobec więc tego, cośmy powiedzieli napominam was, abyście godnie przystępowali do tego sakramentu, a tak żasłużycie sobie tutaj na życie łaski, tam zaś na życie wiecznej chwały.

Ruch eucharystyczny w archidyecezyi Gniezneńsko-Poznańskiej.

Kolebka wiary katolickiej w Polsce, gdzie ongi Mieczysław i wielki Boleslaw korzyli się przed Panem, gdzie po znojach apostolskiego życia spoczęły koście Chrystusowego męczennika świętego Wojciecha. nie jest i dziś obojętną o chwałę Bożą i z pasterzem swoim na czele otacza tłumnie sakramentalne przebytki.

Dowiadujemy się, że ruch eucharystyczny w archidyecezyi Gnieźniesko-Poznańskiej bardzo się w naszych czasach rozwinął Od trzech juz lat zaprowadził Najprzewielebniejszy ksiądz arcybiskup Stablewski w obrębie swojej owczarni, ustawiczne wystawienie Przenajświętszego Sakramentu. Codzień w jednym przynajmniej z kościołów dyecezyi, wierni adorują Pana Jezusa publicznie wystawionego na Ołtarzu. A jak wielkie stąd pożytki płyną na parafie, na pracę i życie całego ludu polskiego, tego my nawet pojąć nie możemy.

Prócz tego i stowarzyszenie kapłanów ustawicznej adoracyi zyskuje z dniem każdym coraz większą liczbę członków. W przeszłym roku 17. czerwca odbyło się walne zgomadzenie stowarzyszenia, dlatego rano odprawiono uroczystą sumę z wystawieniem Najśw. Sakramentu w monstrancyi, po południu zaś na uroczystem posiedzeniu stowarzyszeni kapłani poczynili wiele wniosków

cześć Eucharystyi mających na celu. Zgromadzenie zakończyły uroczyste nieszpory poczem sam Najprzew. ks. arcybiskup udzielił kapłanom i wiernym pasterskiego błogosławieństwa.

Dodać jeszcze wypada, że zwłaszcza Poznań jest ogniskiem tego eucharystycznego nabożeństwa.

Tu też w starym pokarmelickim kościele zachowują się trzy cudowne hostye, o których pisał już Długosz. Bezbożna jakaś kobieta skradła je (1399) podczas komunii św., aby potem żydom wydać na wzgardę. Znaleziono je jednak na łące, na którym to miejscu pobożny król Jagiełło zbudował wspaniałą świątynię i oddał ją straży O. O. Karmelitów bosych. Do dzisiaj lud gromadnie oblega ten kościoł dowodząc tem jak bardzo jest przywiązanym do więźnia miłości.

Kończąc tych słów kilka wyrażamy gorące życenie, aby ta część eucharystyczna, z dniem każdym rosła i w innych dzielnicach Polski, a P. Jezus błogosławić nam będzie jak błogosławił ojcom naszym. *X.*

Kongres Eucharystyczny w Wenecyi.

Dziewiętnasty już ma się odbyć kongres eucharystyczny w Wenecyi, nie od rzeczy więc będzie podać krótką o tem wiadomość.

Kongres odbędzie się pod przewodnictwem Jego Eminencyi Kardynała Sarto, patryarchy Wenecyi. Trwać będzie od 8 do 12 sierpnia. Solenne nabożenstwa odbywać się będą w tym czasie, w bazylice św. Marka, zgromadzenie, zaś w odpowiednio urządzonym wielkim kościele św. Stefana. Z kongresem też jest połączona eucharystyczna wystawa. Na kongresie obecnymi będą biskupi, zwłaszcza podlegli patryarsze.

Prezesem rozpowszechnienia wiadomości o kongresie jakoteż wszystkich mających się odbyć w tym celu zaproszeń jest ks. kanonik Fr. Cherubin, na czele zaś eucharystycznej literatury stoi ks. Brunnetti, również kanonik, św. Marka, a umieszczeniem przybyłych zajmować się będzie ks. A. Pradelli, professor patryarchalnego seminaryum.

Aby tem lepiej przygotować do tej uroczystości wychodzi ilustrowane czasopismo włoskie, omawiające wszystko co ma związek z kongresem, w objętości 20 zeszytów. *T. W.*

Korespondencya z Krakowa.

Biorę za pióro pod wrażeniem głównej procesyi Bożego Ciała. Cóż może być nad tę procesyę piękniejszego i rzewniejszego? Ale brak akcesoryów odejmuje jej dużo uroku i to zdaje się widzieć z każdym rokiem. Już samo rozpanoszenie się żydowstwa w głównym Rynku, po którym się ta procesya odbywa, psuje nastrój, bo z wielu kamienic wychylają się głowy żydowskie. Nadto ołtarze zbyt skromne jak na uczczenie Pana i Boga naszego. Nawet pod sławnymi „Baranami" których właścicielami są Potoccy ołtarz zbyt prosty i ubogi! Gdzież wiara? gdzie cześć dla Najśw. Sekramentu? Na powitanie ziemskich dygnitarzy znajdą się tysiące, tu się żałuje kilka reńskich! Jakże to inaczej zupełnie przedstawiają się ołtarze ubierane przez zakonnice tutejsze w czasie podobnej procesyi! Wojsko też asystuje, ale pożal się Boże, muzyka wygrywa marsze zupełnie świeckie i skoczne i zagłusza nimi i tak skromny i cichy śpiew pobożny! Na błogosławieństwo udzielane jeneralicyi i oficerom wielu z nich nie klęka wcale. Jakże nie wspomnieć sobie słów Zbawiciela: „Nie rzucajcie pereł przed wieprze"!

O zupełnie inaczej wyglądają te procesye na wsi gdzie pasterz gorliwy, a owieczki pobożne i chętne. Tam się czuje i widzi prawie namacalnie, że to Bóg nawiedza swój lud a ten lud wita swego Bóga i ołtarz, spiew i otoczenie zupełnie inne. Daj Boże aby wszędzie ożyła ta zamarzła lub uśpiona wiara, aby cześć Najśw. Sakramentu ożywiała i rozpalała chrześcian katolików i stała się tym ogniem, który Zbawiciel puścił na ziemię, iżby się ziemia od niego zapaliła. *Ks. M. J.*

Uwiadomienie.

W ciągu przeszłego miesiąca przystąpiło do Towarzystwa ogółem 354 członków, którzy są w krajach: we Francyi 165, w Austryi 41, we Włoszech 83, w Niemczech 26, w Indyach wschodnich 13, w Wenezueli 12, w Belgii 4, w Rosyi, 4, w Portugalii 3, w Hollandyi 2, w Szwajcaryi 1. — Umarło ogółem 24 członków. P. t. — Requiescant in pace.

Uprasza się członków którzy są wpisani do Towarzystwa pod Nrem 27.000 — 30.000, aby zechcieli odprawić w miesiącu lipcu b. r. Mszę św. roczną za wszystkich zmarłych członków Towarzystwa P. T. Odprawienia Mszy św. należy zaznaczyć na libellum aaorationis dwoma krzyżykami

---

Upraszamy prenumeratorów, zalegających z przedpłatą o łaskawe nadesłanie tejże wraz z należytością za przesłane broszurki i dzieła, gdyż mamy do wyrównania rachunek w drukarni.

Właściciel wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Ks. L. Dąbrowski,** proboszcz ob. łać. w Bruckenthal p. Uhnów.

Z drukarni W. A. Szyjkowskiego, we Lwowie